

Choć byłem świadomy, że tym razem zmarznę, to wybrałem się na ostatnie w tym roku spotkanie Odry. Do tego był to pożegnalny, w roli pierwszego trenera opolan, mecz Piotra Plewni. Miałem nadzieję, że piłkarze z Oleskiej podtrzymają passę i odniosą czwarte z rzędu zwycięstwo. Dużym magnesem był dla mnie przyjazd kibiców z Tychów, ponieważ w tej rundzie sektor gości w Opolu był zamknięty, a jednak lepiej ogląda się mecz, na którym słyszeć śpiewy dwóch zorganizowanych grup.



Kiedy w pierwszej połowie tyszanie mieli optyczną przewagę, a Odra wyprowadziła zabójcze kontry, po których nie wykorzystała znakomitych sytuacji, to byłem pewny, że po zmianie stron, podobnie jak w poprzednio wygranych meczach Odra zada decydujący cios. Jeśli chodzi o najlepsze okazje opolan, to pierwszą miał Patryk Janasik, który dostał idealną piłkę na

dziesiątym metrze i mając przed sobą tylko bramkarz ... nie trafił w nią. Klasyczny kiks. Dawno takiego nie widziałem. Drugą „setkę” miał Thijs Timmermans, który będąc sam na sam z Konradem Jałochą strzelił wprost w wychodzącego golkipera gości.

Kiedy w pierwszych minutach meczu opolanie zaatakowali bramkę ekipy z „piwnego” miasta, to aż się uśmiechałem do siebie, że założony przeze mnie scenariusz się spełni. Tymczasem po chwili okazało się, że zawodnicy Ryszarda Tarasiewicza są zdecydowanie chętniejsi do gry, niż ci z Sosnowca, Mielca i Legnicy. Przez chwilę zrobił się mecz cios za cios. Gdy piłkarze Odry poczuli moc i zaangażowanie gości, to cofnęli się. W tej części podopieczni Piotra Plewni mieli szczęście, że goście nie wykorzystali dwóch znakomitych sytuacji. – Dobrze, że do Odry wrócił Mateusz Kuchta – pomyślałem po jednej z nich.

Wprawdzie Odra nie wygrała czwartego z rzędu meczu, ale na przerwę zimową udała się mając passę czterech spotkań bez porażki.

Jeśli chodzi o „muzyczną” oprawę meczu, to kibice Odry i GKS-u zadbali o nią. Jedni i drudzy trochę pośpiewali. Repertuar był lekki, czyli bez wzajemnych wyzwisk, co w przypadku spotkań tych drużyn jest normą. Goście sporo czasu poświęcili pozdrawianiu swoich zgód, których trochę w Polsce mają.

Wprawdzie Odra zajmuje pozycję spadkową, ale zdobyte w ostatnich czterech meczach punkty, na tyle poprawiło jej sytuację, że ma olbrzymie szanse na utrzymanie się w I lidze, co kilka tygodni temu wydawało się mało prawdopodobne. Teraz wszystko w rękach działaczy.

{morfeo 488}

Więcej zdjęć z tego meczu na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz